№ 57. w Poniedziałek dnia 9. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

OBWIESZCZENIE.

Obecne stosunki miasta Poznania wywołały potrzebę rozpuszczenia uczniów gimnazyi Ś. M. Magdaleny już dnia 6. m. b. na ferje wielkanocne. W następstwie tego wzywając rodziców zamiejscowych, których synowie nieprzybyli jeszcze do domu, ażeby się postarali o niezwłoczne po nich posłanie, uwiadamiamy wszystkich interesowanych, iż nauki w tém gimnazjum rozpoczną się po Wielkiéj-nocy w zwyczajnym czasie, o którym Dyrektor uczniów przy rozpuszczeniu bliżéj poinformował.

Poznań, dnia 7. Marca 1846.

Król. Prowincjalne Kollegium Szkolne.
Beurmann.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wrocław. — Przybyło tu już dosyć osób z Krakowa, które zasługują na wiarę i na wszystkie zaszłe tam wypadki, własnemi patrzyły oczyma. Według ich podań, spokojność i bezpieczeństwo na chwilę nie zostały naruszone przez wojska austryackie, po spaleniu mostu na Wiśle. O morderstwach i łupiestwie ani słyszano, oprócz dwóch śpiegów zastrzelonych nikt śmiercią nie został karany. Stan moralny Krakowa częścią jest exaltowany z radości, częścią z przestrachu. Cudzoziemcy przybywający z Krakowa opatrzeni są w paszporta rządowe i w eskortę aż do granicy. Z Prusami nawet ma być łączność pocztowa przywrócona. Nienawiść szczególniéj jest zwrócona przeciw austryakom. Przybył tu także nowo-katolicki duchowny Staniszewski, którego wprzód aresztowano w Krakowie, a teraz został puszczony na wolność. Powstańcy mieli się puścić w głąb Galicyi, lecz pod Gdowem miało im się nie powodzić. Na granicy prusko-krakowskiéj stanęło 7000 żołnierzy z 16 armatami. Pruskie wojska dotąd nie przeszły granicy. Jeden żołnierz od pruskich strzelców zapewne z ciekawości przeszedł granicę i został zastrzelony przez wołającego i ostrzegającego go napróżno krakusa. Żołnierze narzekają bardzo na niewygodne kwatery w górnym Szląsku, a większa część lega po stodołach.

Wrocław, 1. Marca. (Gaz. Vossa). — Wczorajszym pociągiem górnoszląskim nadeszły nowsze wiadomości z Krakowa. Spokojność w tém mieście nie została naruszona, tylko dom jednego rossyjskiego szambelana i byłego dyrektora policyi zniszczono. — Kilka osób, a między niemi professor Michał Wiszniewski autor literatury polskiéj, miało zamiar wykonać kontr-rewolucyą w Krakowie, napadło przeto w nocy na dyktatora polskiego Tyssowskiego pod naczelnictwem rzeczonego Michała Wiszniewskiego i zmusiło go przemocą broni do podpisania mandatu kontr-rewolucyjnego. Zamach ten przecie nie udał się, a Michał Wiszniewski przy pomocy równo myślących umknął z Krakowa i przybył do Wrocławia, to dało powód do postanowienia rządu narodowego, aby nikogo nie wypuszczano z Krakowa. Kraków podzielono na 11 dzielnic, nad któremi osobnych przełożono rządowych komissarzy. Nowy rząd rozkazał także bić nowe pieniądze i nowe wydaje bilety kassowe. Klęska pod Wadowicami, którą powstańcy ponieść mieli, nie potwierdziła się. Wieczornym pociągiem na kolei żelaznéj górnoszląskiéj żadnéj nieodebraliśmy wprost wiadomości z Krakowa. Konduktor tylko opowiadał, iż powstańcy zabrali w nowym Beruniu 8 koni i za nie zapłacili. Odłożono wejście wojska pruskiego na wczoraj wyznaczone. Generał dywizyi Rohr objął dowództwo. Miano już wezwać powstańców do poddania się. — Rozporządzono już zwołanie rezerwy wojennéj, a wojsko pruskie nad granicą ma być podwyższone do 6000 żołnierzy. Sądzą powszechnie, że wojska pruskie ruszą w połączeniu z wojskami dwóch pozostałych mocarstw opiekuńczych. Według najpewniejszych wiadomości mieli się powstańcy zupełnie spokojnie zachować przeciw prusakom. Najlepiéj to pokazuje, iż odjeżdżający rezydent pruski żadnéj nie potrzebował eskorty, a rossyjskiego i austryackiego rezydenta odprowadzało 48 ludzi uzbrojonych z oficerem.

Wrocław, 3. Marca. Dziś z rana udał się generał porucznik v. Rohr, a po południu generał major v. Staff do górnego Szląska, koleją żelazną. Jutro puści się pierwszym pociągiem generał komenderujący hrabia v. Brandenburg równie w tamtę stronę.

Wrocław, 5. Marca. — Według dziś doszłych nas wiadomości, mieli

Powiastka od kądzieli.

Mijały znowu lata, chłop żył swoim zwyczajem, zawsze pracował we dnie powszednie, a we święta rozmawiał z kumami. — A czy na wojnie, czy w pokoju, zawsze ludziom gadał, otém co za sto lat nastać miało, a zawsze ich namawiał, żeby też każdy uczynił swoje w téj rzeczy, ażeby one czasy szczęśliwe co najprędzéj nastały. I zawsze tak sobie myślał, że ludzie skoczą po rozum do głowy i zwiną się prędko — »ale tu już sto lat było na schyłku, a poprawy na świecie jak nie było tak nie było. Więc się chłop jeszcze bardziéj frasował ale równo tak sobie mówił: »kto wie, gdybym poczekał jeszcze sto lat, może bym się doczekał«

Gdy tak znowu przemyślał jednego wieczora staruszek, zapukał znowu ktoś do okna chałupy. Poznał zaraz chłop swego i zawołał całym głosem »zaraz! zaraz! jużem też gotów! zaraz idę!« Wziął też wnet manatki i wychodzi przed chałupę. —

»Miły staruszku począł wyszedłszy, do starego podróżnika, o którem wiedział, że on śmiercią, boć już z nią raz przez cały się bawił wiecór — »rad idę z wami, a jednéj mi jeno żal rzeczy, — a to oto tych gruszek, które na drzewie pozostają, a droga daleka, przydałyby się człeku. — Radbym ich więc nabrać ze sobą.«

»A nabierzcie ile chcecie« odpowiedziała śmierć chłopu

»Ale dobrze mój panie« — chłop znowu do śmierci »ale jakże tam wleść mnie staremu i słabemu. Wyście wprawdzie też stary ale mocniejszy odemnie, żebyście to tak wy wleść chcieli! Jabym was pod sadził.« —

Przystała śmierć na to — chłop też podsadził ją do góry, a ona poczęła obrywać gruszki i zrzucać na ziemię. — Chłop zbierał i uśmiechał się filuternie. —

»No czyliż będzie wnet dosyć?« zapytała teraz śmierć chłopa.

»Jak się podoba« chłop odpowiedział.

Poczęła się tedy śmierć zabierać ku odchodowi, aż tu ujrzy, że żadną miarą zleść nie może z drzewa. Dopiero teraz zmiarkowała, że ją znowu chłop wywiódł w pole — więc daléj z nowu w namowy — w prośby, ale chłop ani rusz. — I nie puścił jéj prędzéj, aż mu przyobiecała, że dopiero za sto lat wróci. —

Odeszła śmierć, a nasz chłop począł znowu żyć jak dawniéj, zawsze pracował we dnie powszednie, a we święta rozmawiał z kumami. — Aż raz mój Jezu! przenajświętszy! — nic nie pomogło — niepomogła kosa chłopska i nic wcale. — Poraniony, sterany wrócił chłop do chałupy i płakał jak małe dziecko, a już mu tak życie obrzydło, że sam wołał śmierci. Ale ona ukazała się jeno z daleka i tak zawołała: »chciałeś jeszcze sto lat — żyjże teraz — nie mam czasu biegać na każde zawołanie ludzi.« —

Wielka teraz była niedola wszędy płacz i narzekania, ale dożył chłop, że wśród tego płaczu i tych narzekań ludzie poczęli się jakoś mieć więcéj jak dawniéj ku sobie. A chociaż wprawdzie nie podawali sobie rąk jeszcze jak chłop przepowiadał i oczekiwał, ale się zaczynało tu i owdzie mieć po trosze ku temu. I wydawało się tak chłopu jakoby widział zdaleka, zdaleka zorzą, która ma zejść nad wszystką ziemię, — a w którym to czasie tak się ludzie pokochają pomiędzy sobą, że się nie dziw w aniołów poczną przemieniać z miłości. —

»Kiedyćem już doczekał teraz nadziei« mówił chłop do siebie, »toć mi już nie żal, żem tak długo żył na świecie.

Rosyanie i Austryacy wejść do Krakowa dnia 3. Marca. Z obu stron wstrzymywano się od nadużyć. Pruskie wojska ruszyły w pochód dopiero wczora, 5000 Rosyan pod dowództwem Rüdigera stało już d. 2. m. b. dwie mile od miasta Krakowa, Austryacy czekali tylko na przybycie tych i tamtych do wspólnego działania. Według prawdopodobieństwa nastąpiło poddanie się bezwarunkowe po odrzuceniu poddania się warunkowego, Spodziewano się powrotu rezydentów austryackiego i rosyiskiego. Pruski rezydent pan Engelhardt wraca jutro na swoje urzędowanie. Do przedniéj straży pruskiéj pod Beruniem miało przybyć 700 dobrze uzbrojonych powstańców, z wielu dowódzcami i broń swoją złożyć. Dziś aresztowano tu lekarza bydła M. który brał udział w wypadkach krakowskich i wczora przybył w zamiarze dalszéj podróży do Hamburga.

Opole, 2. Marca. Dziś w nocy przejeżdżał tu pruski dyrektor poczty Pape; 4 konie musiał przedać w Krakowie krakusom. Podobno w kasie solnéj w Wieliczce zabrali powstańcy 200,000 flor. c. m. Centnar soli przedawali zaś po 20 sgr. Na granicy węgierskiéj mieli się bić chłopy trzymający z powstańcami, z chłopami najętymi przez rząd austryacki. Z resztą w Krakowie panuje surowa karność. Własność prywatna jest szanowana, i tylko wydają bony na żywność, żelazo, skóry itd. Mięsa prawie dostać nie można. Krakusów ma być 20.000 pod bronią. 17,000 kos francuzkich prostych miało być ukrytych w papierni hr. Potockiego (?).

Nasze wojska są zmuszone do trudnych marszów, po opuszczeniu kolei żelaznéj. Drogi są przepaściste, obówie na nic się zniszczy w kilku dniach, a nareszcie brak żywności najdotkliwiéj da się w tych stronach uczuć. Do dzisiejszego dnia zgromadzi się 8000 żołnierzy pruskich pod Pless, a za nimi ruszą rezerwy. — Hallera przewieziono z Wrocławia przez nasze miasto do Kozel. Przeszłéj nocy 12 sztafet tu przybyło.

Pless, 2. Marca. — Według listów z Biały zbliżyli się Austryacy już 26. Lutego do Mogilan i Podgórze zdobyli, gdzie wiele powstańców zginąć miało. — Polacy zniszczyli most do Krakowa na Wiśle, lecz wskutek tego zostały oddziały powstańców w Wieliczce odcięte, a z powodu głębokiéj wody nie będą mogły powrócić do Krakowa. Jeden oddział został zbity pod Gdowem, drugi ruszył ku górom (Beskidora) ku Makowu, na drodze z Żywca ku Nowemutorowi, zapewnę udają się do Węgier. Wojska pruskie obsadziły most na Przemsie, z obawy aby nie został spalony przez powstańców. Na czele krakowskiéj milicyi stać ma teraz hr. Wodzicki.

Westfalia. — Przed kilku dniami wydał główny pocztowy urząd następujące rozporządzenie: Uskarza się wielu zwłaszcza w teraźniejszych czasach, że pieczątki na listach zwykle bywają uszkodzone lub też całkiem przełamane. — Pochodzi to częścią z nieostrożności urzędników, z jaką listy pakują, częścią z kruchego laku, jakim zwykle listy są pieczętowane. — Dla tego nakazuje się wszystkim urzędnikom, aby tylko dobrze zapieczętowane listy przyjmowali. — Gdyby jednakowoż pieczątka przy pakowaniu listów lub też na drodze uszkodzoną została, natenczas urzędnik winien pod własną odpowiedzialnością pieczątkę urzędową przyłożyć i przyczynę na drugiéj podać stronie wraz z wymienieniem swego nazwiska.

Dorsten, d. 24. Lutego. — W naszéj Monasterskiéj Westfalii należy do prawdziwie narodowych zwyczajów obchodzenie karnawału w sposób huczny i rażący. W tym roku przecież przepędziliśmy go z powodu środków, jakie nasz magistrat dla zapobieżenia wszelkiém mogącém się wydarzyć rozruchom i niespokojnościom przedsięwziął, bardzo skromnie i cicho. W ostatnich dniach były pod surową karą zakazane wszelkie publiczne zabawy i maszkarady. Liczba żandarmów powiększyła się; wkrótce ma przybyć oddział wojska dla tém większego bezpieczeństwa.

Prowincya Saska, d. 29. Stycznia. — W naszéj prowincyi odbywały się tak nazwane zgromadzenia ludowe w Szönebeck, Ostrau, Gnadau i t. d. Nie miały one żadnego politycznego celu, lecz tylko oświecenie wieśniaków. — Zarządzcami takich zgromadzeń byli pastor Uhlich i kilku dziedziców, między którymi szczególnie Vettheim się odznaczał. — Że zaś te zgromadzenia zakazane zostały przeszłego lata, przeto chce kilku dziedziców na żądanie tamecznych wieśniaków udać się z prozbą do naszego króla, aby raczył tych »ulubionych i skutecznych zgromadzeń« nie zabraniać.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Berlin, 4. Marca. — Napaść Michała Wiszniewskiego na dyrektora Jana Tyssowskiego dała powód do proklamacyi następnéj, wydanéj w dniu 25. p. m.: Dyktator do polskiego narodu. Dziś wydane z rana obwieszczenie, w skutek którego zlałem władzę moją na Michała Wiszniewskiego, — ogłaszam jako zdradę dokonaną na mojéj osobie z bronią w ręku. W skutek tego oddaję rzeczonego Michała Wiszniewskiego pod trybunał rewolucyiny. Kraków, 25. Lutego 1846. Jan Tysowski. Rogawski sekr. (Z Gaz. powsz. pruskiéj).

Rossya.

Petersburg. Nowiny z Kaukazu, 25. Stycz. Pod niebytność generał-porucznika księcia Argutinski-Dołgorukow, dowodzący tymczasowo na jego miejscu wojskami w południowym Dagestanie generał-major książę Andronikow donosi między innémi, że rozbicie Miuridów w dn. 30. zeszłego Listopada pod Chodżał-Machi, o czém już było doniesiono w Nowinach z Kaukazu, miało, jak widać, wielki wpływ na sąsiednie gminy; zajmowany przez Miuridów Mukarnski magał, opuszczony został potém bez wystrzału i tameczni mieszkańcy stawili się z bezwarunkową uległością przed zarządzającym Kazikumykskiém Chaństwem.

Wszędzie, tak w południowym jako i w północnym Dagestanie, tudzież na linii Kaukazkiéj i w Czarnomoryi panuje największa spokojność.

Mówiąc w czasie właściwym o ukończoném już wycięciu puszczy Hojtyńskiéj w Czecznie, wspomniano, że w Styczniu znowu zbiorą się wojska dla wycięcia puszczy Gechińskiéj. W tym celu, w połowie bieżącego miesiąca wyruszył z twierdzy Wołyńskiéj oddział złożony z 6 batalionów, 6 secin konnicy i 10 dział, pod dowództwem generał-majorem Nesterow, a z warowni Wozdwiżenskaja wystąpiły 10 batalionów, 10 dział i 4 możdzierze pod wodzą generał-porucznika Frejtaga. Oddziały te, wśród mała znacznych po większéj części z góralami utarczek, kierowały się z różnych stron do Gechińskiéj puszczy. Kanonada dokonana przez generał-porucznika Freitaga dla ostrzelania téj puszczy, w któréj według doniesień byli zebrani i oczekiwali naszych wojsk Czeczeńcy, posłużyła generałowi Nesterow, w skutek umówienia z nim, za hasło do nadciągnienia od rzeki Walerika. — Czeczeńcy, nie wytrzymawszy działowego ognia i naparcia wojsk z dwóch stron, pierzchnęli; następnie oba oddziały są bez straty i rozłożywszy się w Gechińskiéj puszczy, zabrały się do jéj trzebienia i wypalania. Robota ta czynnie się posuwa i pomimo pokuszenia nieprzyjaciela ku szkodzeniu nam częstém strzelaniem, strata z naszéj strony po 19. Stycznia była nader nieznacząca.

W takich tedy myślach gdy już upłynęło sto lat, chłop nasz z dobréj woli przygotował się ze wszystkiem na przyjście śmierci. Tymczasem śmierć, która mu już nie dowierzała; gdy nadeszła teraz, nie przybliżyła się już do chałupy, jeno z daleka poczęła wołać na chłopa. Żdziwiła się zaś niepomału kiedy ujrzała, że z dobréj woli chłop zaraz nie jeno wyszedł, ale się bez szemrania puścił z nią w drogę. —

Droga do wieczności prowadziła koło piekła, a przed tem piekłem siedział na straży najstarszy djabeł i jako wilk na zdobycz tak on dybał na dusze, które miały przejść do niego. Gdy ujrzał z daleka chłopa zaraz poznał, że on nie należy do jego zdobyczy, ale równo wyszedł mu na przeciwko i tak go zagabnął. Wiesz co przyjacielu, zróbmy zakład ze sobą o twoją duszę, jeżeli ją ty wygrasz, możesz żądać odemnie czego zechcesz, a ja ci będę służył przez lat tysiąc; jeżeli ja ją wygram dam ci bogactw moc niepoliczoną i dam ci jeszcze sto lat życia na ziemi, żebyś też użył na niéj wszystkiego dobrego, a dopiero po stu leciech przyjdziesz tu do mnie. — Wszakże masz dobrze na obie strony, idź ze mną w zakład.« —

A chłop mu na to: »głupiś waspan panie dyable — jeżeli myślisz żeby ja tu z waspanem rozpoczynał spór o moją duszę. Żyłem lat wiele w biedzie, ale mi nigdy sztuki waszeci nie postały wgłowie, bom ufał zawsze panu Bogu i takem sobie zawsze mówił: kiepski bym był człowiek żeby bieda albo jakie kolwiek złe miało bydź mocniejsze odemnie. A co do bogactw, które mi waspan obiecujesz, toże waspan schowaj dla jakich frantów — ja się obył przez lat czterysta — mógłem się o nie dopraszać u pana Jezusiczka — alem ich nie pragnął bo wiem, że w nich nie masz tego szczęścia, jakie się być zdaje i jakbyś mi to waspan panie dyable rad chciał wmówić. A w zakłady też żadne dyabelskie nie wchodzę, bom chłopem poćciwym, szulerki nie nauczony — toby mnie waspan łatwo okpił. Na jedno chyba bym się mógł z waśpanem założyć; a to na to, kto więcéj potrafi zżąć i zagonów — bo co w tych rzeczach, choćem stary, ale jakem ućciwym chłopem, tak się i samemu djabłu prześcignąć nie dam.« —

»Ho ho« zawołał djabeł »zjadłbyś nas stotysięcy, żebyś ty miał potrafić w czem kolwiek bądź prześcignąć djabła, a jeszcze najstarszego.«

»Jeżeli się waspanu podoba doświadczyć, no to daléj.«

»Nienałożnym prawdzie takiéj roboty« odpowiedział dyabeł, »ale ci pokażę chłopie czem moc dyabelska. Jeno pierwéj gadaj o co się będziemy ścigać.

Chłop począł się skrobać w głowę, bo chociaż jak żyje urodzony, nie zwyczajny wedle żadnéj rzeczy zaraz się pytać poco? i dla czego? — ale widząc równo jaki dyabeł rachmistrz, pomyślał sobie: »trzeba też tu z nim wedle jego zwyczaju.« —

»No powiem waspanu tak« rzekł po chwili namysłu. »Pójdziemy najprzód na zagony, — a ja co pierwéj jeden zagon skoszę od waszeci to mi wasze wypuści jednę duszyczkę z piekła. Potem pójdziemy na był, a ja co więcéj jeden zetnę od waspana, znowu jedna dusza moja.«

»A jak ja was prześcignę« zapytał djabeł.

»Jak mnie wasze prześcigniesz« chłop odpowiedział »tedy ja za każdy zagon i każdą głowę będę pokutować sto lat na przed pieklu.« —

Przystał djabeł — bo tak myślał — jeno się chłop zapuści, a ja go wyścignę już go tak zapalić potrafię, że nowy zrobi zakład i własną utraci duszę. — Przyniósł tedy dwie kosy, gwiznął, a stanęło pole zboża dojrzałego. Wzięli się do roboty.« —

Chłop jak dopadł do zagona, jak się przeżegnał, jak go weźmie w robotę, to aż się kurzyło za nim, tak zmykał, a zmykał. Wściekłbyś

— Z prawego skrzydła linii Kaukazkiéj otrzymano wielce pocieszające wiadomości. Tymczasowo dowodzący wojskami na téj linii generał-porucznik Zawadowski donosi, że na zaproszenie przez Abadzechskie starszyzny on jezdził 3. Stycznia na Łabińską linią dla ostatecznego umówienia się z nimi o poddanie się N. Cesarzowi. W Machoszewskiéj warowni byli już zebrani Abadzechskie starszyzny, układy ciągnęły się dni kilka i nakoniec d. 8. Stycznia, celniejsi ze starszyzny i Effendich, za siebie i za cały naród Abadzechski, od rzeki Psza do rzeki Psefira, podpisali warunki, podane im dla wejścia do liczby poddanych J. C. Mości.

Silne i wojownicze plemię Abadzechskie, liczące podług przybliżonego rachunku do 100,000 dusz ludności, dobrowolnie i nie zmuszone obawą naszego oręża, przyjęło obowiązek zostawać spokojnie w granicach, zmienić dawną nienawiść na przyjazne z nami stosunki, nie cierpieć wśród siebie ludzi niepewnych, opierać się nieprzyjaznym przeciw nam zamachom innych goralskich plemion i zaprowadzić u siebie, zgodnie ze swemi obyczajami, porządek i zarząd wewnętrzny.

Ten pomyślny wypadek wielce jest ważnym dla dobrego stanu całego prawego skrzydła linii Kaukaskiéj i poddanie się Abadzechów może posłużyć za przykład dla innych plemion, z pomiędzy ksórych Szapsugi okazali już ku temu skłonność, i jedynie odłożyli do wiosny ostateczne ukończenie układów. Nawet przed poddaniem się jeszcze, Abadzechy w ostatnich czasach pozostawali zupełnie spokojni, nie wszczynając przeciw Łabińskiéj linii żadnych nieprzyjaznych zamachów okazywali wyraźną skłonność do zgody tudzież do dotrzymania obietnic danych Głównodowodzącemu podczas bytności jego w tym kraju.

Spokojność prawego skrzydła dopomogła skutecznemu urządzeniu Łabińskiéj linii; stanice jéj i warownie są w stanie najbardziéj zaspokajającym. W wojskach i między mieszkańcami przez cały rok przeszły bardzo mało było chorych. Kozacy Łabińskiego pułku mieli obfity urodzaj, który nietylko zaspokajał ich potrzeby, lecz nadto obdarzył dostatkiem i pomyślnością najuboższe nawet rodziny. Szczególniéj przyjemnie jest widzieć dwie nowe stanice Michajłowską i Pietropawłowską, zasiedlone w roku przeszłym. Mimo to że ich urządzenie zaczęło się w Czerwcu, dziś już one stawią widok kwitnącego dostatku i porządku. W tak krótkim przeciągu czasu wzniesiono w pierwszéj 210, w drugiéj 214 domostw, nie licząc kram i zabudowań gospodarskich. Osadnicy są zadowoleni i żyją w obfitości. Urodzaj był znakomity i w ostatnich miesiącach kozacy, korzystając ze spokojności ościennych plemion, przygotowywali za Łabą wielką ilość drzewa na potrzeby gospodarskie.«

Austrya.

Wiedeń, d. 23. Lutego. — Galicyjskie rozruchy oddziałują i tutaj; Polscy uczniowie szkoły politechnicznéj są pod ścisłą obserwacyą. Zeszłéj nocy znikło sześciu polskich elewów korpusu artyleryi bez zostawienia śladu po sobie. Opuścili zapewne Wiedeń w celu udania się do Galicyi, gdzie się bliskiego powstania może spodziewają.

Wiedeń, 3. Marca. — Przeciw zwyczajowi, nie tają teraz tu wiadomości nadchodzących z Galicyi; zaprowadzone koleje żelazne rozpowszechniałyby wieści daleko gorsze. Z tego powodu zbijają tu pogłoski zatrważające krótko i zwięzłowato. Dziwną jest rzeczą, że oprócz kilku fanatycznych młodych kawalerów (cavalière), tylko niższa ślachta objęła dowodzwta pod komendą generała Szembeka, znanego z rewolucyi 1830. roku. Zdaje się, że Polacy wiele rachują na Węgrów. Z tego powodu kilka oddziałów ruszyło w tamte strony.

Francya.

Paryż, d. 28. Lutego. — Wiadomość umieszczona w Kuryerze Marsylskim zawiera pod. d. 23. opisanie wypadku, o którym żadne pisma nie wspomniały, to jest o poddaniu się młodego agi Ben Zamun, który za pokazaniem się Abd el Kadera począł się wahać w wierności. Dnia 17. i 18. skarcił marszałek Bugeaud pokolenie Beni Kalfun i część Flissasów. Kabylowie nie bronili swoich posiadłości. W skutek tego przysłał do nas młody Ben Zamun swojego Bach Saissa do naszego obozu. Ben Zamun jak wiadomo otrzymał dawniéj krzyż legii honorowéj. Sam zaś miał przybyć z rana 19. ze wszystkimi naczelnikami swoich licznych oddziałów do obozu. Zapewne otrzyma przebaczenie, kiedy ostatnie doświadczenie pouczyło go względem własnego interesu i względem ludności, która od wieków przywykła do posłuszeństwa ku jego rodzinie. Inni kabylowie jeszcze się otwarcie nie oświadczyli. Głoszą, że mają zamiar zmusić Abd el Kadera do poprowadzenia ich do walki z Francuzami lub też oddalić się z ich kraju! W jednym i drugim przypadku niedługo pobawi emir między nimi. — Żadne dotąd nie doszły nas wiadomości od generała Cavaignaka względem wyprawy jego na dairę Abd el Kadera. Przed odejściem kolumny Cavaignaka z Tlemsenu ku granicy marokańskiéj mieliśmy prześliczne pogody, tak iż łatwo można było przeprawić się przez Maluję. Generał Cavaignac czekał zapewne na deszcze, które podsycą rzekę wodami i wstrzymają dairę od przeprawy. Cała prowincya Oran jest spokojna i reorganizacya spiesznie się odbywa.

Według pisma z Port au Prince z 23. p. m. wydał rozkaz prezydent Pierrot, ażeby mężczyzni w wieku od 15 do 60 lat bez żadnego wyjątku stawili się pod broń, aby ruszyć na część hiszpańską wyspy Haiti. Dorozumiewano się przecie, że ten rozkaz wywoła bunt, który naznaczono na dzień 25. Prezydent wydał także odezwę, w któréj tłumaczy się ze swego postępowania przeciw panu Dubrac i francuzkiemu konsulowi i wzywa mieszkańców, ażeby z Francuzami obchodzili się z równą godnością jak z innymi cudzoziemcami.

Ibrahim basza idąc za radą swoich lekarzy pozostanie w kąpielach Vernet do 15. Marca.

Anglia nie ma teraz w Algieryi, jak donosi Constitutionel, żadnego konsula. Pismo to uważa w tém zamiar nie uznania francuzkiego panowania w Afryce. Pan St. John przez długi czas sprawował urząd angielskiego generalnego konsula w Algierze, teraz jest tylko wyłącznym konsulem króla hanowerskiego i ma tylko na przypadek potrzeby powierzoną sobie opiekę nad angielskimi poddanymi. Tak uniknął francuzkiego exequatur, które zawierałoby uznanie praw naszych w Algieryi. Państwa mające w naszych posiadłościach afrykańskich konsulów, są Austrya, Prussy, Belgia, Brazylia, Dania, Sycylia, Hiszpania, Rzym, Północna Ameryka, Hanower, Sardynia, Toskania i miasta hanzeatyckie.

Poseł Stanów zjednoczonych King dał świetny bal na pamiątkę urodzin Wassyngtona, na którym byli ministrowie, ciało dyplomatyczne i inne osoby.

Minister handlu przyjął podane sobie dymissye członków dawnéj administracyi zdrowia w Marsylii, którzy się oświadczyli przeciw zmianom starych praw kwarantany.

Anglia.

Londyn, d. 28. Lutego. — Pytanie względem spraw zbożowych rozwiązano, powiada Times, sąd odbyto nad niemi z całą powagą, cierpliwością i bezstronnością. Badano każdą okoliczność, obrońców wysłuchano

---

się djable, żebyś ty go w robocie wyprzedził. Djabeł przyzywał wszystkich sposobów piekielnych, ale wszystko na darmo; — wszystko mu jakoś idzie po djabelsku — bo naprzód urznął sobie kawał palca, a potem chłop już zagon kończył, kiedy on swój ledwie zaczynał.

Spojrzał chłop na robotę diabła, uśmiechnął się z filuta i daléj do drugiego zagona. Jak nie weźmie machać i macha i macha, a ucieka jakby go piorun gnał. Skończył zagon drugi i daléj do trzeciego, od trzeciego do czwartego — i trzeba, że dwanaście skończył zagonów nim się djabeł dogramolił do połowy pierwszego.

Djabeł dopiero teraz podniósł oczy — patrzy — ledwie sobie dowierza. »Hoho« pomyślał sobie, wyprowadziłbyś mi ty wszystkie dusze z piekła twoim sposobem i jak się rozżarł, tak rzucił kosę o ziemię, aż mu się rozgruchotała. —

A chłop w śmiech z dyabła: »no a na łby czy pójdzie wasze ze mną na wyścigi« zapytał. —

»Ruszaj gdzie chcesz« odpowiedział djabeł, »już ja z tobą wyścigów żadnych nie chcę « —

»Ruszę jak się waspanu podoba« chłop odpowiedział »ale proszę o dwanaście duszyczek « —

Takich dyalogów pomiędzy świętemi a ziemianami, znajdujemy pelno w powieściach od kądzieli — osobliwie toczą się one najczęściéj pomiędzy chłopkiem a Piotrem Swiętym — do którego chłopek nasz ma jak sam mówi »wiele poufałości« a którego zwykle zowie klucznikiem i szafarzem Pana Jezusa. — Widno ztąd najlepiéj, że się mylą ci, którzy utrzymują, że chrześcianizm przez swą surowość odjął szczerotną poufność i niewinność myśli ludowéj, a natomiast marą li pozaświatową zajął mu wyobraźnią; — kiedy przeciwnie lud nasz tak sobie szczytne myśli jego przyswoił, że do najpoziomszych nawet stosunków życia, stara się naginać je. — Tu też zapewne źródlo tysiąca przesądów, które jak z jednej strony uwłaczają świętości myśli religijnéj, tak z drugiéj wskazują jak się serdecznie tą myślą lud przejął i jak się stara wcielać ją w swoje życie pod najrozmaitszemi postaciami. P. A.

Wyznanie. W pewnym procesie występowała dama jako świadek, i była przedewszystkiém przez sędziego o nazwisko i wiek zapytana. Odrzekła więc, iż ma lat 28, a potém opowiedziała całe zdarzenie. Po niéj wystąpił drugi świadek, który tak oczywiście kłamał, iż sąd powodowanym się widział, zagrozić mu więzieniem, jeżeli najmniejszą nieprawdę powiadomo do aktów poda. I to nic nie pomogło; świadek coraz przesadniéj łgać nie przestawał, aż wreszcie sędzia woźnego przyzwał, aby go wziął natychmiast pod areszt. Na to, przestraszona dama postępuje blada i drząca do sędziego i rzecze wzruszonym głosem iż ma jeszcze coś powiedzieć.... »Panie sędzio, przykład tego fałszywego świadka skruszył mi sumienie; muszę wyznać, iż podałam fałszywe zeznanie do aktów, i sąd zawiodłam...« — »Racz się pani jaśniéj tłumaczyć.« — »Oto, panie prezesie, powiedziałam, iż mam dopiero lat 28, a ja, rzekła zespuszczonemi na dół oczyma, mam już z górą lat 32!« — Wszyscy obecni, nie wyjąwszy i sędziów, uśmiechnęli się na to bardziéj prostoduszne niżli ważne wyznanie, a potém prezes oświadczył, iż mimo wszelką surowość prawa, nie jest jeszcze występkiem, jeżeli powołane do świadectwa damy, i w obec sądu nieco młodszemi być zechcą.

i świadków przypuszczono. Przez dwanaście nocy prawodawcze ciało nad dziełem tém olbrzymiem pracowało. Wszystkie stronnictwa mówiły i wyczerpały swoje dowody. Ministrowie wytrzymali do końca, a przeciwnicy oddali im sprawiedliwość, a może więcéj jeszcze saméj sprawie. Przekroczenie niekonsekwencyi dało się uczuć; strach jednych oddalił, drugich uczucie sprawiedliwości w stan odrętwienia wprawiło. — Książęta mieli rozwiązane ręce, mogli uczynić, czego monarchą nie był w stanie dokonać, weszli do parlamentu i ustąpili. Korona nie mieszała się do niczego; rząd był nie dosyć silnym. Głos ludu, lubo pochwalał prawo, zaszczyt jednak oddalał od autorów jego. Codzień spodziewano się regulacyi ministrów. Wszystkie okoliczności zdawały się sprzysięgać, na rozdzielone opinie izby. A jednak to rozdzielenie przeważnie wpłynęło, a ponieważ od tego dnia wszelkie trudności zniknąć muszą, przeto postanowienie to nie może być obaloném. Actum est: prawa zbożowe upadły.

Dokończenie posiedzenia izby niższéj z dnia 16. Lutego. — Sir Robert Peel tak kończył swą mowę daléj:

„Tyle o mojém postępowaniu względem ludzi, którzy dotąd byli moimi przeciwnikami; teraz przechodzę do tych, którzy byli moimi stronnikami. Przypuszczam, że to dziś jest rzeczą naturalną, iż teraz odmawiają mi swojéj pomocy; przyznaję, że moje postępowanie nie zgadza się z zwykłym dotąd systematem prowadzenia stronnictwa. Ale pytam się ich, czy byłbym dobrowolnie poświęcił ich zaufanie i pomoc, gdyby mnie do tego nie zmuszał obowiązek publiczny, gdyby interes kraju nie wymagał środka przezemnie projektowanego. Nie zważając na wypadki zdarzone w czasie tych rozpraw, jakkolwiek wiele osób mówiło z niesłychaną goryczą przeciwko mnie, muszę jednakże oddać swemu stronnictwu tę słuszność, że, biorąc go w ogóle, trudno znaleźć stronnictwa bardziéj bezstronnego, bardziéj szczegodnego. Miałem sposobność poznania go, a straciwszy jego zaufanie, powinienem dać mu to świadectwo. Ale co bądź z tego nastąpi, przyznać muszę, że nic nie odejmie mi tego przekonania, iż projekt przezemnie podany nie sprzeciwia się wcale zobowiązaniom moim względem tego stronnictwa. (Poklask wigów.) Mógłbym dłużéj jeszcze zaufania mego stronnictwa posiadać, mógłbym zmniejszyć niebezpieczeństwo w Irlandyi, mógłbym długo jeszcze mówić o rozwinięciu sztandartu protekcyi, o potrzebie obrony interesów rolniczych, i przez to na chwilę jeszcze pozostać w zgodzie z mojém stronnictwem. Ale panowie, miesiąc Maj w krótceby dowiódł, że nie dopełniłem swoich obowiązków względem mego kraju, królowéj i stronnictwa. (Poklask.) Wówczas miałem, tak jak i dzisiaj mam mocne przekonanie, że nawet bez przypadkowych okoliczności samo usposobienie opinii publicznéj utrudniałoby mocno utrzymanie prawa zbożowego; a przy klęsce grożącéj Irlandyi obrona tego prawa ściągnęłaby nań powszechną nienawiść, którąby mu tylko jak najmocniéj zaszkodzić musiała. Trudno rozległość niebezpieczeństwa od razu dobrze pojąć; mogliśmy się kiedyś mylić jeszcze, ale gdy z daleka spostrzegliśmy szkieletową postać głodu, wlekącą za sobą zarazę i śmierć, wówczas obowiązek nakazywał nam przedsięwziąść środki przeciw temu nieszczęściu. Panowie, jestem przekonany, że głód nam grozi. Pragnąłbym, ażeby moje przypuszczenia pokazały się mylnemi, ale temu wierzyć nie można. Temat ten może przykro brzmi w uszach waszych, ale jest koniecznym, a izba przed rozstrzygnieniem jakiémkolwiekbąć powinna poznać cały stan rzeczy. Nie mogę przez pełne skruchy przyrzeczenia, mówiąc o tém, co już zrobiłem, odzyskać straconego zaufania, nie wcale, oświadczam izbie, że najpiękniejszym dniem życia mego, o którym z największą radością wspominać zawsze będę, jest ten dzień 1. Listop., w którym nastawałem na moich kolegów w gabinecie, ażeby wydali rozkaz rady tajnéj dla otwarcia portów, i ufni byli w zatwierdzenie parlamentu. (Poklask wigów.) Gdybyśmy wówczas rzeczywiście się pomylili, gdybyśmy bezpotrzebnie porty otwarli i w tenczas panowie, jestem tego pewny, prawości pełne uczucie parlamentu byłoby nas od szkody zasłoniło. Ale wypadki wcale nie wykazały, że się mylimy, albowiem, jakkolwiek obawy na kilka dni przed i po nowym roku się zmniejszyły, lękam się jednakże, że to jest tylko pozorna cisza. Nim środek mój odrzucicie, rozważyć zechcecie zapewne raporta przywiezione przez ostatnią pocztę z Irlandyi."

Tutaj minister odczytał listy od wielu znakomitych osób prywatnych i urzędników w Irlandyi i dowodził, że utrzymanie dzisiejszego cła zbożowego przy usposobieniu opinii publicznéj i zagrażającéj klęsce wystawiłoby w najgorszém świetle interes rólniczy i przyniosłoby mu największą szkodę. Powołał się daléj na oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, dowodzące, że w Irlandyi przeszło cztery miliony ludzi żyje tylko kartoflami, i na prywatne listy donoszące, że choroba kartofli objawia się nawet pomiędzy tym owocem zdrowo zebranym i niszczy go zupełnie. Minister zwrócił się następnie do dowodów mówców poprzednio przeciw niemu powstających, i karcił ich ostrém słowem. Nie mógł się zgodzić z zdaniem pana Baring, że dziś pora przyszła do układów: owszem chwila ta byłaby najgorszą, albowiem gdzież pewność istnienia dla nowego prawa zbożowego? Jakże możnaby prawa zbożowe zawiesić tylko, gdy taka pewność panuje o ich zupełném zniesieniu? A jednakże pod tym wyrazem »układy« rozumie się tylko przywrócenie praw zbożowych. Jakże można się cofać i jakiż byłby nawet potém stan stronnictw. Przytoczył wyrażenia pana Scott, najgorliwszego obrońcy systematu protekcyjnego, który go porównywał z najętym do sprawy prywatnéj adwokatem, oddającym swe pełnomocnictwo. Ale pan Scott zapomniał w tém porównaniu, że minister złożył przysięgę, by objawiać we wszystkich kwestyach, traktowanych w radzie, swoje zdanie zupełnie swobodnie i niezależnie według swego serca i sumienia, bez żadnych obcych względów. Minister nie jest żadnym konsultantem ani adwokatem, ale jest tylko obrońcą własnego przekonania. Tak minister przebiegł wszystkich swoich oponentów, nareszcie przeszedł do pana Miles, autora poprawki odrzucenia. Temuż oświadczył, że nie pierwszy to raz z nim (sir Robertem Peel) jest on w sprzeczności. I tak w roku zeszłym pan Miles, gdy gabinet projektował zniżenie cła od sadła, odmówił swego głosu temu projektowi dla tego, że wątpił o czujności urzędników celnych, którzy mogą pozwolić, że sadło używane w fabrykach mogłoby zostać skonsumowaném jako masło. (Śmiech.) Mogę jednakże pana Miles zapewnić, że jemu (pierwszemu ministrowi) trudnoby było bronić po takiém oświadczeniu cła opiekuńczego, a p. Miles zająwszy to stanowisko względem sadła, zaszkodził tylko temu artykułowi.

Po tym drwiącym ustępie starał się minister odeprzeć niektóre z zarzutów p. Miles. Oświadczył, że tak samo przez p. Miles potępiane zniesienie cła zakazowego na bydło, w czasie ostatnich 6 miesięcy spowodowało tylko sprowadzenie około 12,000 owiec z Holandyi, dla pokrycia ubytku 250,000 owiec, jaki na jarmarku w Smiethfield się okazał, i zapytał, czy można ganić środek przyczyniający się do sprowadzenia 12,000 zdrowych owiec z stałego lądu, by zastąpić 250 tysięcy angielskich dla chorób i braku żywności nie sprowadzonych na targ. Co do zniesienia cła od lnu, które, według pana Miles, miało zupełnie zniszczyć uprawę tego artykułu w Somerset, opinia ta zupełnie jest bezzasadną, bo już w roku 1824 cło od lnu, wynoszące kiedyś 10 fnt. ster., zostało zniżone do 5 pensów. Zresztą od czasu tego zmniejszenia uprawa lnu w Irlandyi powiększyła się zamiast zmniejszyć, a zatém przyczyny zmniejszenia uprawy lnu w Somerest należy szukać gdzieindziéj jak w zniżeniu cła.

Statystycznemi dowodami wykazał także mówca, że wyrób płótna w Irlandyi od czasu zniesienia cła powiększył się. Wracając się do kwestyi zbożowéj oświadczył, że rozprawy te nie koniecznie się rozprawami o prawie zbożowém, ale w ogóle o polityce wolnego handlu, któréj skutki zbawienne wykazał minister z dotychczasowych spadków, a tak zmniejszenie cła różnicowego dla drzewa kanadyiskiego z 45 na 25 szyl. nie tylko przywozowi jego nie zaszkodziło, ale owszem powiększyło go, dla tego dziwić się należy, gdy nastają na teraźniejsze zmniejszenie do 15 szelingów. Tak daléj przechodził minister wszystkie szczegółowe pozycye i pomiędzy innemi dowodził, że nawet wyrobom jedwabnym nie szkodzi zmniejszenie cła, albowiem od roku 1823. przywóz surowego jedwabiu ciągle się powiększał. Przed rokiem 1823., gdy istniał zakaz, przywóz surowego jedwabiu wynosił 19 milionów, w następnych latach po zniesieniu zakazu $39\frac{3}{4}$ mil., w dalszych 52 miliony, zaś w r. 1844. w skutek zmniejszenia cła w 1842. r. wynosił 64 miliony. Słowem sir R. Peel starał się dowieść, że otwarcie konkurencyi z zagranicą nietylko nie szkodzi krajowemu przemysłowi, ale owszem go powiększa i służy do wydoskonalenia wyrobów krajowych. Przed ukończeniem swéj mowy wspomniał minister, że inne kraje są gotowemi także do zmiany taryf. I tak Sardynia czeka tylko na postanowienie naszéj izby prawodawczéj, by zaprowadzić nową taryfę. Neapol pójdzie zapewne za tym przykładem. Prussy już się dają nakłonić. Nawet we Francyi arystokracya pieniężna życzy sobie podobnego postępowania. Nawet Stany Zjednoczone zachęcają do swobody handlowéj, a co więcéj, czynią obietnice. Zakończył zaś minister swą mowę następném wezwaniem do przyjęcia jego projektu, któremu towarzyszyły nieustanne oklaski izby. »Pozwólcie sobie przypomnieć smutne lata 1841. i 1842., które nigdy z méj pamięci nie ustąpią..... Lata podobne mogą powrócić. Po latach obfitości mogą nastąpić lata braku. Jeżeli zaś to kiedy nastąpi, czyż to nie będzie dla nas pociechą, że wszystko zrobiono, co tylko mądrość ludzka zrobić może, by uniknąć nędzy. Czyż wyrażenie naszéj pociechy wówczas nie będzie silniejszém, czyż to nie jest dla nas źródłem nieustającéj pociechy, że kara dobrotliwéj i nieskończonéj mądrości pełnéj Opatrzności, która na nas rozciągnęła w dobrotliwych i pełnych mądrości zamiarach, by nas przekonać o naszéj nicości, by wzbudzić w nas wyższe pojęcia o Bogu i Jego potędze, czyż, pytam się w podobnéj chwili nie była dla nas pocieszająca myśl, że przez ten upór lub brak ludzkiego przewidywania i środków ułatwiających dowóz żywności ogłodzonemu ludowi, położenie nasze nie jest utrudnioném.« — Po téj mowie rozprawy odroczono.

Portugalia.

Lizbona, d. 15. Lutego. — Don Miguel prosił swą siostrę, Donnę Annę, o rękę jednéj z ich córek. Donna Anna oświadczyła, że tylko w tym razie przychyli się do prożby jego, jeżeli się wszelkich pretensyi do tronu portugalskiego zrzecze. — Książęta z Koburg bawią jeszcze tutaj i podobno nie tak prędko powrócić do domu zamyślają.

(Dodatek.)

Belgia.

Bruxella, d. 28. Lutego. — Izba reprezentantów przyjęła dnia wczorajszego przedstawienie p. Rogier według żądania p. Deveaux, mocą którego budżet przynajmniéj 10 miesięcy przed wniesieniem ma być w izbie oświadczonym. Nie tyczy się to jednakowoż roku 47. i 48.

W senacie przedstawił p. Dumont-Dumontier smutne położenie ministeryum. Twierdzi on, że sprawy państwa na tem szkodują i że trzeba jak najrychléj temu zapobiedz. Minister sprawiedliwości odpowiedział na to, że nie ma istotnéj przyczyny rozstrzygnienia ministeryalnego, gdyż dotąd niezgoda w izbie nie panowała, przeciwnie można mieć nadzieję, że co do pytania tyczącego się szkół, pomyślną otrzymamy odpowiedź. — Emancypacya oświadcza, iż dwa razy zgromadziła się rada ministeryalna i że wkrótce dzisiejsze rozstrzygnenie ukończoném będzie. Powiadają, iż w izbie przyszło do zgody ministerym, po usunięciu kilku przyczyn do niesnasek. Independencya donosi, że między uwięzionymi w Poznaniu znajduje się dawny polski oficer Zawisza, który jest w wojsku belgijskim porucznikiem pierwszego regimentu ułanów w Löwen. Tenże wziął dla ciągłéj choroby, pozwolenie od wojskowego ministeryum, aby mógł odwiedzić krewnych swoich w Księstwie Poznańskiem. Pozwolenie to kończyło się dopiero w Marcu.

Niemcy.

Heidelberg, 23. Lutego. — Od kilku dni są obywatele nasi w wielkiéj obawie z powodu krążącéj wieści, że Prusakom, który obecnie bardzo licznie nasz uniwersytet odwiedzają, nie będzie wolno nadal nauk swych tu odbywać. Ze strony naszych professorów nie zaszło nic takiego, coby mogło podobny zakaz wywołać. Rząd nasz zaś, gdyby powyższe wieść sprawdzić się miała, dołożyłby niezawodnie wszelkiego starania, aby powody, jakieby do tego kroku Pruscy zniewoliły, jak najspieszniéj usujnąć.

Weimar, 27. Lutego. — Zawiązało się u nas przed kilku tygodniami towarzystwo mieszczan, które się raz w tydzień zbiera. Towarzystwo to, któremu fałszywie jakieś komunistyczne tendencye podsuwają, jest nadzwyczaj liczne, istnieje bez żadnych praw i statutów, i chociaż żadnemi zewnętrznemi formami nie skrępowane, ma pewną chwalebną tendencyą. Nigdzie może nie jest bardziéj wydatną i wyrobioną różnica stanów, jak u nas. — Dowodem tego dwanaście obok siebie exystujących stowarzyszeń, z których każde ma sobie właściwą farbę i tylko ludzi pewnego koloru do swego grona przyjmuje. Zbliżyć te odosobnione stany do siebie i utworzyć z pojedyńczych namiotów obóz wielki, jedność i zgodę za hasło mający, jest głównym celem towarzystwa. Daléj chodzi o to, aby działać na kształcenie najniższéj klassy mieszczan, tak przez rozmowy i przestawania z nią, jak przez wykłady od czasu do czasu się zjawiające. Czytano już rozprawy: o geologii, o ważności stanu miejskiego i o stanie dawnych Niemców. — Ostatnią miał Dr. R. Haas. Dla tém większéj rozmaitości śpiewają się pieśni, jak np. niektóre z narodowych śpiewów Arendta itp. Zresztą już niejeden piękny i szlachetny czyn odznaczył ten młody zawiązek, w którym i pan burmistrz Hase żywy ma udział. Z tych kilku przytoczonych punktów można poznać charakter towarzystwa i z pewnością twierdzić, że wszelkie zabiegi o oczernienie i publiczne wyszydzenie towarzystwa przez ludzi, jak n. p. przez niejakiego pana Oskara Schmidta bezskutecznemi będą, i bynajmniéj go ochydzić nie zdołają.

Hanower, d. 24. Lutego. — Zgromadzenie stanów już rozpoczęło swe działanie. Oczekiwania publiczności nie są wielkie; rodzaj omdlenia, jaki zwykle po nadzwyczajnych wzruszeniach i wysileniach następuje, jest u nas widoczny tak dalece, że tak wielkie religii i rękodzielni dotyczące pytania i kłutnie, jakie obecnie całe Niemcy zatrudniają, zdają się bez najmniejszego odgłosu o granice nasze rozbijać i do nas wcale nie dochodzić. Najgłówniejszym podobno przedmiotem debatów sejmu ma być rozwiązanie pytania: Jakim sposobem można wydobyć do wybudowania projektowanéj żelaznéj kolei potrzebne siedm milionów talarów? Kassa krajowa nie ma zbytecznych funduszów; pożyczka od jakiego zagranicznego bankiera jest przy dzisiejszej drogości pieniężnéj nadzwyczaj trudna. Rothschild tylko po $3\frac{8}{9}$ od sta żąda. Zgodzi się zapewne sejm na wpuszczenie w kurs papierowych pieniędzy, co przy tak dobrym kredycie, jaki Hanower posiada, z żadną trudnością połączoném być nie może.

Stutgard, d. 25. Lutego. — Dnia 20. Lutego odebrał pan Mattes w Tübindze przez dyrektora konwiktu Schott, ministeryalny rozkaz do zawieszenia lekcyi swych aż do dalszego rozporządzenia.

Turcya.

Konstantynpol, 5. Lutego. Coraz silniejsze dowody mamy przed sobą, że niesłychana łaska sułtana dla byłego marszałka, Ryza paszy, zamieniła się w gniew nieustający; wskazują to nam dymisye kilku wyższych urzędników, którzy byli kreaturami Ryza paszy. Nayważniejsza jest dymisya prezydenta rady wojennéj Mustafa paszy, którego wysłano jako wojennego gubernatora do Smyrny a posadę jego oddano Eminowi paszy. Lecz ten obejmie ją dopiero po wykonaniu swoich poleceń w Syryi. W każdym przypadku dywan, dając tę posadę Emin paszy, dowiódł, że wierzy zupełnie w pomyślny skutek jego misyi i że go chciał zawczasu wynagrodzić. O jego przybyciu do Beyrutu i o jego działaniu w tém mieście nic jeszcze nie wiadomo. Za to Selim pasza, którego porta wysłała do Syryi, wrócił tu i, jak zwykle bywa w podobnym razie, podał raport bardzo łagodny o wypadkach. Może być, że raport ten nawet na członków dywanu nie wywrze spodziewanego skutku, albowiem prawda dobrze tutaj jest znaną. Jednakże dosyć ważném jest ukaranie oficerów tureckich, którzy mieli udział w bezprawiach w Gazir i innych miejscach. Wprawdzie potrzeba było całego szeregu postanowień i rozkazów porty i to coraz surowszych, by tych dowód wiernych sług sułtana, Szekib Efendego i Namik paszę, zmusić do wymierzenia sprawiedliwości. Tutaj od pewnego czasu nie zaszło nic nowego w sprawie syryiskiéj. Porta tylko podała memorandum do legacyi europejskich, mocą którego uwiadamia je, że dowóz broni do portów syryiskich jest zakazanym.

— Pełen talentu artysta franzuzki, pan Dessault, który długo podróżował na wschodzie, zajmuje się teraz tutaj portretem sułtana, który ma zamiar sztychować w Paryżu. Sultan udzielił mu już kilka posiedzeń. Młody ten monarcha wygląda daleko lepiéj jak w roku zeszłym, twarz jego czerstwiejsza, postawa więcéj siły nabrała, w ogóle widać w nim daleko więcéj zdrowia.

— Koło końca Marca sułtan ma zamiar odbyć podróż morzem w prowincyi Rumelii, położonéj nad brzegiem morza czarnego i nad brzegiem Dunaju. Udała się już tam komisya złożona z Hamid Beya, szambelana sułtańskiego, architekta seraju i kilku urzędników dworu, by przygotować znakomitsze miasta, jak Warnę, Ruszczuk, Silistrye, Widdin, do godnego przyjęcia sułtana.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Rozpisanie nagrody dla jasnowidzących. Dom handlowy Batt i spółka, w Dublinie, ogłosił w tamecznych dziennikach urzędowych następującą wiadomość: »W odpowiedź na rozliczne pytania względem złożonego u nas banknotu na 100 funt. szt., jesteśmy spowodowani oświadczyć, iż takowy banknot rzeczywiście u nas złożonym został, a to w okładce z następnym napisem: »Ta okładka zawiera banknot 100 funtowy, który natychmiast ma zostać własnością téj osoby, co bez rozpieczętowania okładki, w obecności pana Ph. Doyne, esquire, i sir Ph. Crampton, baroneta, wybzyta wszystkie znamiona tegoż banknotu, to jest bank, który go wydał, datum, liczbę, podpisy, tudzież godło, złożone z kilku wyrazów, a zawarte wewnątrz téjże saméj okładki.

Podpisano James Dadgeon.«

Śmiertelność ludności całéj ziemi, wynosi w przeciągu lat trzydziestu, czyli jednego pokolenia, około 946,080,000 zmarłych, i w tymże samym stosunku zostaje także liczba nowo w tymże czasie rodzących się. Zaczém wypada:

na każdą chwilę	1 nieboszczyk i	1 nowonarodzony,	
na każdą minutę	60	—	—
na każdą godzinę	3,500	—	—
na każdy dzień	86,400	—	—
na każdy tudzień	604,800	—	—
na każdy miesiąc	2,502,000	—	—
na każdy rok	31,536,000	—	—

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Andrzéj i Bonawentura bracia Hanke alias Taczyńscy, którzy się przed laty przeszło 30. z zamieszkania swego Wolsztyna oddalili, a mianowicie pierwszy celem wstąpienia do pułku Xięcia Henryka, i którzy od czasu tego zaginęli;

2) Katarzyna z Walkowiaków Nowaczykowa wyrobnica, która się w roku 1815. z niejakim Kommissarzem ekonomii Weźranowskim z folwarku Kostrzyna do Polski wyprowadziła i od czasu tego zniknęła;

3) Wincenty Zboralski, który się w r. 1819. z miejsca urodzenia swego Widzima do Poznania, a ztamtąd następnie do Warszawy wyprowadził, zkąd on aż do roku 1830. kilka razy pisał, jednakowoż od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dał i zaginął;

4) Teressa Górska z Kurnika, która się na dniu 22. Sierpnia roku 1828. ucieczką indagacyi przeciwko niéj względem zabójstwa dziecka wytoczyć mającéj usunęła i do czasu tego zniknęła;

5) Antoni Murakowski, który powróciwszy w roku 1831. z Polski, udał się z zamieszkania swego Bnina do Poznania i od czasu tego zaginął;

6) Fryderyk Wilhelm Böhm szewczyk, który się od lat przeszło 10. z zamieszkania swego Wolsztyna na wędrówkę udał, i od czasu tego zniknął;

7) Tomasz Kudlitz szewczyk, który w roku 1828. z zamieszkania swego Grabowa do Opatówka w Polsce wywędrował, w rewolucyi polskiéj przy pewnym pułku strzelców był, a miawszy udział przy bitwie pod Sekułdą w Litwy, zaginął;

8) Michał Stankiewicz garncarz, który w Marcu r. 1834. z zamieszkania swego Stobnicy od

Obrzycka do Kościoła poszedł, i od czasu tego zniknął;

9) Bogumił Kundt, który za czasu Pruss południowych z zamieszkania swego młyna Sempolna do wojska wziętym został i od czasu tego zaginął;

10) niezamężna Józefa Kozłowska, która się przed laty 15. z zamieszkania swego Kempna oddaliła i od czasu tego zniknęła;

11) Fryderyk Maehring, dawniejszy ułan, który się w roku 1829. z zamieszkania swego Kościana oddalił, w roku 1833. widziano go w Wrocławiu, i od czasu tego zaginął;

12) Franciszek Schiller stolarczyk, który przed laty 24. do wojska wziętym został i od czasu tego zniknął;

13) Teodor Moliński, który się w roku 1830. z zamieszkania swego Poznania tajemnie oddalił, i od czasu tego zaginął;

14) Andrzéj Michalski, który się jeszcze przed rokiem 1809. jako młynarczyk z zamieszkania swego Czerniejewa do Polski udał, i od czasu tego zniknął;

15) Bartłomiéj Michalak, o którego nieprzytomności się przy okazyi spadłéj w r. 1826. na niego sukcessyi dowiedziano, i który także od czasu tego o życiu i pobycie swym żadną nie dał wiadomość:

17) Jan Bogumił Schneider, który przed laty 17. z zamieszkania swego Massla podobnie do Bojanowa wywędrował i od czasu tego zaginął;

17) Franciszek Kocialkiewicz, alias Kozołkiewicz, alias Kociołkowski, alias Kosiałkiewicz, który w r. 1803. Poznań opuścił i od czasu tego zniknął;

18) gospodarz Zander i małżonka tegoż Anna Barbara z Staegów Zander, którzy się przed laty przeszło 50. z Glinowa do Moskwy wyprowadzili i od czasu tego zaginęli;

19) Samuel Struse, który się przed laty przeszło 10 z staréj Obry oddalił i od czasu tego zniknął;

jako też sukcesorowie nieznajomi, którzyby przez rzeczonych nieprzytomnych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 2. Września r. 1846. zrana o godzinie 10. przed Ur. Henke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 21. Października 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału Igo.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa w Poznaniu.

Posiadaczy wywołanych przez nas w r. 1844. i resp. w r. 1840. w celu wymazania z hipoteki następujących 4-pCt listów zastawnych, dotąd niezłożonych:

Numer listu zastawnego: bieżący	Numer listu zastawnego: amortyzacyjny	Dobra.	Powiat.	Kwota listu zastawnego Tal.
10	7054	Tomyśl	Buk	1000
25	7069	dito	dito	1000
39	7083	dito	dito	1000
45	6039	dito	dito	500
49	6043	dito	dito	500
51	6045	dito	dito	500
52	6046	dito	dito	500
53	6047	dito	dito	500
63	6057	dito	dito	500
64	6058	dito	dito	500
66	6060	dito	dito	500
67	6061	dito	dito	500
68	6062	dito	dito	500
71	3418	dito	dito	250
77	3424	dito	dito	250
80	10732	dito	dito	100
81	10733	dito	dito	100
86	10738	dito	dito	100
87	10739	dito	dito	100
88	10740	dito	dito	100
89	10741	dito	dito	100
90	10742	Tomyśl	Buk	100
92	10744	dito	dito	100
93	10745	dito	dito	100
94	10746	dito	dito	100
97	10749	dito	dito	100
98	10750	dito	dito	100
99	10751	dito	dito	100
100	10752	dtto	dito	100
101	10753	dito	dito	100
103	10755	dito	dito	100
104	10756	dito	dito	100
105	10757	dito	dito	100
106	10758	dito	dito	100
108	10760	dito	dito	100
112	10764	dito	dito	100
114	10766	dito	dito	100
118	10770	dito	dito	100
122	10774	dito	dito	100
123	10775	dito	dito	100
124	10776	dito	dito	100
126	10778	dito	dito	100
127	10779	dito	dito	100
128	10780	dito	dito	100
141	10793	dito	dito	100
142	10794	dito	dito	100
143	10795	dito	dito	100
163	5419	dito	dito	50
165	5421	dito	dito	50
166	5422	dito	dito	50
167	5423	dito	dito	50
169	5425	dito	dito	50
171	5427	dito	dito	50
174	5430	dito	dito	50
175	5431	dito	dito	50
176	5432	dito	dito	50
179	5435	dito	dito	50
180	5436	dito	dito	50
182	5438	dito	dito	50
183	5439	dito	dito	50
186	5442	dito	dito	50
187	5443	dito	dito	50
189	5445	dito	dito	50
190	5446	dito	dito	50
209	10187	dito	dito	25
213	10191	dito	dito	25
216	10194	dito	dito	25
217	10195	dito	dito	25
218	10196	dito	dito	25
224	10202	dito	dito	25
226	10204	dito	dito	25
227	10205	dito	dito	25
229	10207	dito	dito	25
230	10208	dito	dito	25
233	10211	dito	dito	25
235	10213	dito	dito	25
237	10215	dito	dito	25
238	10216	dito	dito	25
239	10217	dito	dito	25
240	10218	dito	dito	25
241	10219	dito	dito	25
243	10221	dito	dito	25
244	10222	dito	dito	25
245	10223	dito	dito	25
247	10225	dito	dito	25
248	10226	dito	dito	25
249	10227	dito	dito	25
252	10230	dito	dito	25
254	10232	dito	dito	25
258	10236	dito	dito	25
264	10242	dito	dito	25
267	10245	dito	dito	25
270	10248	dito	dito	25
271	10249	dito	dito	25
273	10251	dito	dito	25
275	10253	dito	dito	25
276	10254	dito	dito	25
96	9488	Obra	Babimost	100

wzywamy niniejszém, aby te listy zastawne z należącemi do nich kuponami w najbliższym terminie prowizyjnym, to jest w czasie od 4. do 16. Lipca r. b. do kassy naszéj złożyli, i natomiast inne listy zastawne z kuponami odebrali, w przeciwnym bowiem razie spodziewać się mogą, że po upłynieniu tego terminu, niezłożone listy zastawne na koszt posiadacza publicznie wywołane zostaną.

Poznań, dnia 20. Lutego 1846.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Uczniowie Król. Gimnazyum Święt. Maryi Magdaleny rozpuszczeni tymczasem do domu; i mają się znów stawić do szkół po Wielkanocy jak zwykle w pierwszy poniedziałek.

Poznań, dnia 6. Marca 1846. r.

Dyrektor.

Podpisani mają honor donieść czytającéj Publiczności, iż założyli **nową czytelnię francuzką**, która zawiera tak dawniejsze jako też najnowsze dzieła beletrystyczne, i takowem ciągle będzie pomnażaną. Katalog wydaje się bezpłatnie w księgarni naszéj.

Poznań, dnia 9. Marca 1846.

Schirmer & Bredull

przy ulicy Wilhelmowskiéj w hotelu Drezdeńskim.

W domu pod Nrem. 216/3 na placu Wilhelmowskim, jest od 1. Kwietnia b. r. pierwsze piętro jako i 2 pokoje na drugiém piętrze, i na dole izba o dwóch oknach na kram, do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli Pan cukiernik Giovanoli także mieszkający.

Nowy fortepian z najlepszego wyboru i dźwięku stoi tanio do sprzedania na placu Wilhelmowskim Nr. 16. na 2giém piętrze po 1. ręce.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
1. Marca	+ 2,3°	+ 11,0°	28″ 1,6‴	Zachodni.
2. »	+ 6,0°	+ 11,1°	28″ 1,5‴	dito
3. »	+ 5,2°	+ 10,8°	28″ 0,8‴	Półn. z.
4. »	+ 4,5°	+ 11,4°	28″ 2,0‴	Zachodni.
5. »	+ 2,0°	+ 11,0°	27″ 11,4‴	Południ.
6. »	+ 2,2°	+ 8,1°	27″ 11,7‴	dito
7. »	+ 5,3°	+ 10,0°	28″ 0,0‴	Południ. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6 Marca 1846.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{5}{6}$	$96\frac{1}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$86\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	97	—
» » W. X Poznańsk.	4	$102\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{8}$	$96\frac{5}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	97
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	96	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	116	115
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$95\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	86	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
» » dito *Lit. B.* .	—	97	96
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$116\frac{1}{4}$	$115\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	96	95
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$97\frac{1}{2}$	97

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 6. Marca. 1846. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	2	15	—	2	17	6
Zyta . dt.	1	22	6	1	25	—
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	6
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	25	—	2	1	3
Ziemniaków dt. . . .	—	13	4	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	25	—	9	10	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—